

Do zobaczenia w 2020 roku! Takie wnioski płyną z testów medycznych, które przeszli dziś Bryan Cristante i Nikola Kalinic, kontuzjowani we wczorajszej potyczce z Sampdorią.

Roma podała oficjalny komunikat w sprawie urazów dwójki graczy. Kalinic doznał pęknięcia głowy kości strzałkowej. W jego przypadku nie będzie potrzebna operacja, a czas powrotu na boisko datuje się na około dwa miesiące. Możliwe, że Chorwatowi uda się wrócić do gry jeszcze przed końcem roku.

Dłużej zastopowany będzie Cristante. Tu mówi się o trzech, a nawet czterech miesiącach. Oficjalnie wiadomo tylko tyle, że pomocnik cierpi na oderwanie ścięgna przywodziciela prawego uda i klub wciąż ocenia jakie podjąć działania, aby wyleczyć problem. Najpewniej Cristante będzie musiał przejść operację. Pojawiają się hipotezy zabiegu chirurgicznego w Mehilainen Hospital w Finlandii, pod okiem Sakari Oravy, który leczył w przeszłości m.in. Beckhama i Guardiolę.

Niestety, w przypadku włoskiego pomocnika prawdopodobnie nie zachowano należytej ostrożności, o której mówiło się od początku sezonu w Romie. Jak potwierdził wczoraj po meczu Nuno Campos, zastępca Fonseci, Cristante przyjechał z lekkim dyskomfortem uda ze zgrupowania reprezentacji i przeszedł prześwietlenie. Te nie wykazało poważnego problemu. Cristante ćwiczył w piątek indywidualnie, z kolei w sobotę przeszedł rozruch z grupą i w niedzielę wybiegł na murawę w pierwszym składzie. Jego występ trwał 7 minut. To pierwszy tak poważny uraz gracza w karierze. W poprzednim sezonie, w Romie, nie opuścił żadnego treningu. Wcześniej, przez dwa lata w Bergamo, nie miał również żadnych problemów ze zdrowiem.

Autor: abruzzo